

## UZASADNIENIE

**Zaskarżonym postanowieniem** z dnia 4 października 2018r. Sąd Rejonowy dla Wrocławia – Śródmieścia we Wrocławiu oddalił wniosek (pkt I), zasądził od wnioskodawczyni N. L. (1) na rzecz uczestnika R. G. kwotę 360 zł tytułem kosztów zastępstwa prawnego (pkt II), oraz nakazał wnioskodawczyni N. L. (1) aby uiściła na rzecz Skarbu Państwa kwotę 1728,70 zł tytułem wydatków poniesionych tymczasowo przez Skarb Państwa (pkt III).

### **Rozstrzygnięcie swoje Sąd Rejonowy wydał w oparciu o następujące ustalenia faktyczne:**

W latach 90-tych J. G. sporządziła własnoręczny testament, w którym do całości spadku po sobie powołała wnioskodawczynię N. L. (1) (poprzednio G.), będącą jej pierwszą wnuczką i córką jej syna R. G.. Rodzina знаła treść tego testamentu, gdyż J. G. przy różnych okazjach rodzinnych pokazywała im ten dokument. Jedynym istotnym składnikiem majątku J. G. był lokal mieszkalny położony przy ul. (...) we W.; intencją spadkodawczyni było, aby wnuczka go po niej odziedziczyła.

Rodzice wnioskodawczyni – R. G. i M. G. utrzymywali siebie i swoje córki pracując poza granicami Polski. Podczas ich nieobecności w kraju wnioskodawczyni oraz jej siostra N. zamieszkiwały razem z babcią J. G. w mieszkaniu przy ul. (...). R. G. i M. G. powrócili do Polski w kwietniu 2009 r.

J. G. nie była zadowolona z zachowania wnioskodawczyni podczas wspólnego ich zamieszkiwania, w konsekwencji czego w 2009 r. postanowiła zmienić swoje rozrządzenia majątkiem spadkowym i zniszczyła testament, w którym do całości spadku powołała wnuczkę N. L. (1). O zniszczeniu testamentu poinformowała członków rodziny.

W 2011 r., w wieku 76 lat J. G. przeszła udar mózgu z niedowładem połowicznym prawostronnym i afazją czuciową. Przy przyjęciu do szpitala 18 marca 2011 r. stwierdzono u niej nadto miażdżycę, nadciśnienie tętnicze, chorobę niedokrwienną serca, migotanie przedsionków, cukrzycę typu 2. Po udarze była ona hospitalizowana do 7 kwietnia 2011 r. W wyniku podjętego leczenia jej stan neurologiczny uległ poprawie i była w stanie poruszać się z pomocą innych osób, siedziała samodzielnie, wykonywała proste polecenia i wypowiadała pojedyncze słowa.

W grudniu 2012 r. J. G. doznała ponownego udaru mózgu, po którym pomimo podjętego leczenia nie odzyskała świadomości i stwierdzono u niej stan wegetatywny. Zakwalifikowana została do leczenia w Ośrodku (...), jednak podczas oczekiwania na przyjęcie do hospicjum jej stan zdrowia stale się pogarszał i w dniu 5 lutego 2013 r. zmarła.

W okresie od 1990 r. do 1999 r. J. G. nie miała zniesionej zdolności testowania. Nie występowały u niej zaburzenia psychotyczne, upośledzenie umysłowe lub zespół otępienny. Również w okresie późniejszym, aż do marca 2011 r. spadkodawczyni nie miała zniesionej zdolności do świadomego i swobodnego podejmowania decyzji i wyrażania woli.

Od marca 2011 r. zdolność spadkodawczyni do świadomego i swobodnego podejmowania decyzji i wyrażania woli była zniesiona z powodu zespołu otępiennego i afazji. Od marca 2011 r. spadkodawczyni nie miała zdolności do sporządzenia lub odwołania testamentu. Jesienią 2012r. spadkodawczyni nie miała możliwości rozpoznania, że doszło do zniszczenia dokumentu wyrażającego jej ostatnią wolę i wyrażenia swojej akceptacji lub braku akceptacji dla takiej czynności.

Po śmierci J. G. należności do Spółdzielni Mieszkaniowej (...) związane z korzystaniem z mieszkania przy ul. (...) regulowane były przez R. G.. Po opuszczeniu przez niego lokalu jego żona i córka nie regulowały opłat, w związku z czym doszło do powstania zadłużenia, które uczestnik spłacał po powzięciu wiedzy o jego powstaniu. Dopiero od czerwca 2015 r. Spółdzielnia zaczęła odnotowywać wpłaty oznaczone jako pochodzące od M. G..

Głównym składnikiem masy spadkowej po zmarłej J. G. jest mieszkanie położone we W. przy ul. (...). Mieszkanie to zajmowane jest aktualnie przez wnioskodawczynię N. L. (1), jej córkę L. oraz matkę M. G..

W lutym 2013 r., bezpośrednio po śmierci matki, R. G. wystąpił przeciwko M. G. do Sądu Okręgowego we Wrocławiu z pozwem o rozwód. Mimo, że pożycie małżonków nie układało się od dłuższego czasu (od ok. 2005 r.), uczestnik nie zdecydował się wcześniej na wystąpienie z pozwem rozwodowym z uwagi na swoją matkę, której nie chciał krzywdzić. Uczestnik miał w szczególności na uwadze to, że jego matka z uwagi na wiek i stan zdrowia wymagała opieki i w czasie, gdy uczestnik pracował, pozostawała pod opieką jego żony i córek.

Wyrokiem Sądu Okręgowego we Wrocławiu z 13 stycznia 2014 r., wydanym w sprawie o sygn. XIII RC 460/13 małżeństwo R. G. i M. G. zostało rozwiązane przez rozwód z winy M. G.. Wyrokiem Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z 9 maja 2014 r. wydanym w sprawie o sygn. I ACa 326/14 powyższy wyrok został zmieniony w ten sposób, że rozwód nastąpił bez orzekania o winie. W toku tego postępowania M. G. wskazała, że lokal przy ul. (...) stanowi majątek odrębny R. G..

Wnioskiem z 3 sierpnia 2013 r. R. G. wystąpił do Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Śródmieścia we Wrocławiu o stwierdzenie nabycia spadku po swojej matce J. G., zmarłej 5 lutego 2013 r. We wniosku wskazał, że zmarła nie pozostawiła testamentu i R. G. jest jedynym spadkobiercą ustawowym. Sąd Rejonowy dla Wrocławia-Śródmieścia we Wrocławiu postanowieniem z 4 marca 2014 r., wydanym w sprawie o sygn. I Ns 421/13 stwierdził, że spadek po zmarłej 5 lutego 2013 r. J. G. na podstawie ustawy nabył w całości jej syn R. G..

Pismami z 30 maja 2014 r., 7 lipca 2014 r. i 23 października 2014 r. R. G. wzywał M. G. do opuszczenia i wydania mieszkania przy ul. (...) we W. oraz zapłaty zaległego czynszu.

Pozwem z 16 marca 2015 r. R. G. wystąpił do Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Śródmieścia we Wrocławiu przeciwko N. L. (1), jej córce L., oraz matce M. G. z pozwem o eksmisję z lokalu mieszkalnego przy ul. (...) we W.. Postępowanie to toczy się pod sygnaturą akt I C 396/15 i postanowieniem z 26 października 2015 r. zostało zawieszono do czasu prawomocnego zakończenia sprawy o zmianę postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku po zmarłej J. G..

Wnioskiem z 10 grudnia 2014 r. N. L. (1) wystąpiła do Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Śródmieścia o stwierdzenie nabycia spadku po zmarłej J. G., wskazując, że na podstawie sporządzonego przez spadkodawczynię testamentu, zniszczonego przez R. G., jest ona jedynym spadkobiercą po J. G.. Postanowieniem z 10 lutego 2015 r. wydanym w sprawie o sygn. I Ns 854/14 Sąd odrzucił wniosek N. L. (1) wobec istnienia prawomocnego postanowienia z 4 marca 2014 r. stwierdzającego, że spadek po J. G. w całości nabył na podstawie ustawy jej syn R. G..

**Przy tak ustalonym stanie faktycznym** Sąd Rejonowy wskazał, iż wniosek o zmianę postanowienia o stwierdzenia nabycia spadku wydanego 4 marca 2014r. pod sygnaturą I N 421/13 nie zasługiwał na uwzględnienie. Zdaniem Sądu nie zostało przekonująco wykazane, że do zniszczenia testamentu doszło w okolicznościach powołanych przez wnioskodawczynię, a zatem nie przez samego spadkodawcę, lecz przez osobę nieuprawnioną.

Sąd wskazał, iż zgodnie z art. 679 § 1 k.p.c. dowód, że osoba, która uzyskała stwierdzenie nabycia spadku, nie jest spadkobiercą lub że jej udział w spadku jest inny niż stwierdzony, może być przeprowadzony tylko w postępowaniu o uchylenie lub zmianę stwierdzenia nabycia spadku. Jednakże ten, kto był uczestnikiem postępowania o stwierdzenie nabycia spadku, może tylko wówczas żądać zmiany postanowienia stwierdzającego nabycie spadku, gdy żądanie opiera na podstawie, której nie mógł powołać w tym postępowaniu, a wniosek o zmianę składa przed upływem roku od dnia, w którym uzyskał tę możliwość. Nie budziła wątpliwości Sądu legitymacja wnioskodawczyni do wystąpienia z wnioskiem, niemniej zdaniem Sądu na podstawie całokształtu materiału dowodowego zgromadzonego w sprawie, wniosek nie zasługiwał na uwzględnienie wobec niewykazania przez wnioskodawczynię w sposób wiarygodny istnienia podstaw do wzruszenia prawomocnego postanowienia. Sąd wskazał, iż podstaw do zmiany postanowienia z 4.03.2013 r. (sygn. akt I Ns 422/15) o stwierdzeniu nabycia spadku po J. G. wnioskodawczyni upatrywała w fakcie, że w trakcie swojego życia spadkodawczyni sporządziła testament własnoręczny, w którym do całości spadku powołała właśnie wnioskodawczynię. Wskazała przy tym, że rzezonny testament został jesienią 2012 r. zniszczony przez uczestnika postępowania (syna spadkodawczyni), o czym wnioskodawczyni dowiedziała się dopiero w 2014 r. od swojej matki, która była świadkiem zniszczenia przez uczestnika tego dokumentu. Uczestnik nie przecząc, że spadkodawczyni

sporządziła niegdyś testament, w którym jedyną swoją spadkobierczynią uczyniła wnioskodawczynię, przeczył prezentowanemu przez wnioskodawczynię okolicznościom, w jakich miało dojść do jego zniszczenia. Podnosił, że spadkodawczyni sama w 2009 r. zniszczyła testament, czyniąc to na skutek niezadowolenia z postawy swojej wnuczki (wnioskodawczyni) i doszło do tego w okresie, w którym uczestnik razem ze swoją byłą żoną, a matką wnioskodawczyni – M. G., przebywali w Irlandii. Uczestnik o zniszczeniu testamentu dowiedział się po powrocie do kraju, bezpośrednio od swojej matki, która wyraziła swoje niezadowolenie z postawy wnuczki i poinformowała syna, że nie przekaze jej swojego majątku.

Sąd wskazał, iż zniszczenie testamentu przez osobę trzecią, niebędącą spadkodawcą, nie niweczy skutków rozrządzeń testamentowych w nim zawartych. Z relacji zaś zarówno stron, jak i świadków wynika, że przedmiotowy testament spełniał określone ustawą wymogi co do formy takiego dokumentu: miał bowiem postać dokumentu własnoręcznego, pochodzącego od spadkodawcy, jego przedmiotem było rozporządzenie spadkiem na wypadek śmierci, a ponadto wskazany został w nim w sposób niebudzący wątpliwości spadkobierca powołany do całości spadku. Testament ten mógł być zatem podstawą dziedziczenia i jako taki wyłączał od dziedziczenia spadkobierców ustawowych (tj. w okolicznościach sprawy – uczestnika R. G.). Zniszczenie natomiast testamentu przez samą spadkodawczynię, zgodnie z art. 946 k.c. co do zasady miałoby skutek odwołania testamentu, stanowiłoby bowiem wyraz jej woli zmiany (zanegowania) swojego wcześniejszego rozrządzenia spadkowego. W realiach niniejszej sprawy zdaniem Sądu należało przy tym uwzględnić, że spadkodawczyni w ostatnim okresie swego życia utraciła zdolność do świadomego i swobodnego podejmowania decyzji i wyrażania woli z powodu zespołu otępiennego i afazji, a co za tym idzie gdyby do zniszczenia przez nią testamentu doszło w tym właśnie okresie, zniszczenie to nie mogłoby odpowiadać w skutkach odwołaniu testamentu z uwagi na niemożność świadomego wyrażania woli przez spadkodawczynię. Jednocześnie zaś zniszczenie testamentu przez osobę trzecią, nawet za wiedzą spadkodawczyni, pozbawiałoby spadkodawczynię w tym okresie możliwości wyrażenia swojej woli co do spadku, nie mogłaby bowiem w tym okresie, nawet gdyby taki zamiar podjęła, wyrazić ponownie swojej ostatniej woli. W razie zaś ustalenia, że to wersja zdarzeń prezentowana przez uczestnika odpowiada prawdzie, koniecznym było ustalenie, czy w momencie zniszczenia testamentu przez spadkodawczynię była ona w pełni świadoma podejmowanych przez siebie działań i decyzji, a co za tym idzie, czy zniszczenie przez nią testamentu można utożsamiać z jego skutecznym odwołaniem.

Zgromadzony w sprawie materiał dowodowy pozwalał zdaniem Sądu na przyjęcie, że bardziej wiarygodna jest wersja wydarzeń prezentowana przez uczestnika. Zgodnie z wersją wnioskodawczyni jedyną osobą, poza oczywiście samym uczestnikiem, która miałaby być świadkiem zniszczenia testamentu i mieć o tym zdarzeniu bezpośrednią wiedzę, była jej matka M. G., będąca jednocześnie byłą żoną uczestnika R. G.. Jednocześnie zgodnie z twierdzeniami samej wnioskodawczyni ona sama wiedzę o zdarzeniu powzięła dopiero w 2014 r., a więc prawie 2 lata po rzekomym zniszczeniu testamentu przez uczestnika. W istocie zatem ocena wiarygodności okoliczności powołanych przez wnioskodawczynię sprowadzała się do oceny wiarygodności sprzecznych relacji jej rodziców – świadka M. G. i uczestnika R. G.. Obie te osoby – z różnych względów – zainteresowane były określonym wynikiem postępowania. Brak było przy tym jakichkolwiek innych, obiektywnych dowodów (czy to rzeczowych, czy osobowych), które umożliwiałyby ustalenie, w jakich okolicznościach doszło do zniszczenia testamentu. Świadców, którzy wypowiadali się na temat okoliczności zniszczenia testamentu mieli – podobnie jak i wnioskodawczyni – jedynie wiedzę pośrednią, uzyskaną od M. G.. Zeznanie M. G. Sąd ocenił w sposób negatywny, co w doniosły sposób rzutowało na ostateczny wynik sprawy. Świadek zeznała, że do zniszczenia testamentu, w którym do całości spadku po J. G. powołana została wnioskodawczyni, doszło jeszcze za życia spadkodawczyni, jesienią 2012 r., a więc w okresie po udarze spadkodawczyni. Testament miał zniszczyć wnioskodawca w obecności świadka, nie ukrywając przed nią tego faktu. Spadkodawczyni zaś, z uwagi na swój zły stan zdrowia w tamtym czasie spowodowany otępieniem i afazją, nie była w stanie zareagować na zniszczenie testamentu np. poprzez sporządzenie nowego testamentu. Oceniając wiarygodność zeznań świadka Sąd miał w szczególności na uwadze, że jak wynika z akt postępowania rozwodowego w okresie, w którym zgodnie z twierdzeniami świadka miało dojść do zniszczenia testamentu przez uczestnika, stosunki pomiędzy świadkiem a uczestnikiem były dalekie od poprawnych. Ich związek od wielu lat pozostawał w poważnym kryzysie (a przynajmniej tak go postrzegał uczestnik), uczestnik nie ufał żonie i nie zamierzał kontynuować pożycia z nią. Przed rozwiązaniem związku małżeńskiego powstrzymywała go jedynie konieczność zapewnienia spokoju i opieki

matce uczestnika, której uczestnik nie chciał narażać na stres i konflikt związany z rozstaniem z żoną uczestnika. Brak poprawnych relacji między małżonkami G. znajduje pełne potwierdzenie w okolicznościach złożenia pozwu rozwodowego – fakt wystąpienia przez uczestnika z takim pozwem bezzwłocznie po śmierci matki jasno i stanowczo koresponduje z twierdzeniami R. G., że od dłuższego czasu nosił się z zamiarem rozwiązania małżeństwa i czekał jedynie na śmierć matki, której stan zdrowia od marca 2011 r. był bardzo poważny. Niezależnie zatem od tego, czy sama M. G. w tym okresie miała subiektywne podstawy, by nie ufać mężowi i zakładać, że ich małżeństwo się rozpadnie – sam uczestnik jak najbardziej takie podstawy miał, co wynika nie tylko z jego zeznań, lecz z całokształtu jego stanowiska w postępowaniu rozwodowym. Co za tym idzie, mało wiarygodnym wydaje się być teza M. G., ażeby uczestnik postępowania uznał za celowe i racjonalne dokonać zniszczenia testamentu na oczach osoby, która wkrótce miała zostać jego byłą żoną, co do której już w tym czasie żywił negatywne uczucia, z którą był permanentnie skonfliktowany i której charakter (znany mu wszak w związku z długotrwałym pożyciem małżeńskim) nie dawał żadnych gwarancji, że będzie ona ukrywała nawet po zażądaniu przez męża rozwodu niekorzystne dla niego fakty (nagane nie tylko z punktu widzenia zasad moralnych, ale wręcz narażające go na odpowiedzialność karną na podstawie art. 276 k.k.). W zaistniałej sytuacji uczestnik musiałby się zatem liczyć, że okoliczność zniszczenia testamentu z pewnością nie zostanie przez byłą żonę zachowana w tajemnicy, co z kolei może utrudnić osiągnięcie mu jego rzekomego zamiaru wyeliminowania z obrotu prawnego niewygodnego dla niego testamentu. Nadto Sąd wskazał, że z relacji świadka wydaje się wynikać, że zniszczenie testamentu miało charakter działania zaplanowanego i dokonanego z premedytacją, zatem kompletnie niezrozumiałe jest, z jakich właściwie względów uczestnik – zamierzając zostawić żonę natychmiast po śmierci matki – nie zaczął ze zniszczeniem testamentu do chwili, gdy jego żony nie będzie w mieszkaniu (albo przynajmniej w pomieszczeniu, w którym był testament). Zważywszy, że uczestnik miał nieograniczony dostęp do mieszkania i do rzekomego miejsca przechowywania testamentu, kompletnie niezrozumiałe, nielogiczne i nieracjonalne byłoby niszczenie przez niego powyższego dokumentu w obecności świadka M. G.. Zdaniem Sądu zupełnie niezrozumiałym, a przez to i wpływającym na negatywną ocenę wiarygodności zeznań świadka M. G., było również i to, że o zniszczeniu testamentu świadek poinformowała wnioskodawczynię dopiero w 2014 r., a więc prawie 2 lata po jego rzekomym zniszczeniu i na długo po śmierci spadkodawczyny. Takie zachowanie świadka jest tym bardziej niejasne w kontekście rozpadu pożycia małżeńskiego świadka i wnioskodawcy i tego, że w takich okolicznościach świadek nie miała żadnych podstaw do przyjmowania, że niszcząc testament wnioskodawca działał w dobrej wierze, albo przynajmniej w sposób korzystny dla samej M. G. i w interesie ich wspólnej rodziny. W ocenie Sądu również i postawa świadka oraz samej wnioskodawczyny po śmierci spadkodawczyny w stosunku do mieszkania będącego głównym składnikiem spadku po J. G. przemawiała za uznaniem za niewiarygodne twierdzeń wnioskodawczyny i świadka co do testamentu. W kontekście deklarowanego przekonania wnioskodawczyny (mającego istnieć przynajmniej do 2014 r., gdy rzekomo dowiedziała się o tym, że jej ojciec zniszczył testamentu babci), że to jej się należy spadek po babce, na podstawie sporządzonego przez nią testamentu, za niezrozumiałe uznać należy brak jakichkolwiek działań po śmierci babki zmierzających do uregulowania stanu prawnego lokalu. Poza polem widzenia Sądu nie pozostawała również i okoliczność, że po śmierci spadkodawczyny ani wnioskodawczyny, ani jej matka, mimo iż jak twierdzą były przekonane, że lokal mieszkalny należy się wnioskodawczynie, nie poczuwały się do wywiązywania się z obowiązków, jakie spoczywają na właścicielu, a mianowicie do regulowania należności związanych z korzystaniem z tegoż lokalu. Z relacji uczestnika (po części potwierdzonej przez wnioskodawczynię) wynika bowiem, że tak jego córka, jak i była żona oczekiwały, że to on będzie płacił za lokal i doprowadziły do powstania zadłużenia, o którym dowiedział się później i które musiał sam spłacić. Jak przy tym wynika z pisma Spółdzielni Mieszkaniowej (...) z 22.02.2017 r. oraz dołączonej do niego kartoteki obrotów, należności związane z zajmowaniem lokalu uiszczał za okres od śmierci spadkodawczyny do czerwca 2015 r. uczestnik, dopiero zaś w czerwcu 2015 r. odnotowano pierwsze wpłaty na poczet tychże należności pochodzące od matki wnioskodawczyny (co istotnie – nie dokonywała tych wpłat sama wnioskodawczyna ani nawet nie były one czynione w jej imieniu). Nadto Sąd wskazał, iż ani wnioskodawczyna, ani jej matka nie zawiadomiły spółdzielni ani też żadnej innej instytucji, że prawa i obowiązki spadkodawczyny przeszły na wnioskodawczynię. W okresie bezpośrednio po śmierci spadkodawczyny to nie wnioskodawczyna wystąpiła z inicjatywą uregulowania sytuacji prawnej spadku, lecz zrobił to uczestnik. Wnioskodawczyna zgłosiła wniosek o stwierdzenie nabycia spadku dopiero w grudniu 2014 r., a zatem po skierowaniu do jej matki aż trzykrotnie wezwań do opuszczenia lokalu i spłacenia zadłużenia czynszowego za okres korzystania z niego z wyłączeniem uczestnika. Sąd wskazał, na znaczącą i znamioną zbieżność czasową między powiadomieniem przez M. G. córki o tym, że jej

ojciec zniszczył testament i między wystąpieniem przez wnioskodawczynię z wnioskiem o stwierdzenie nabycia spadku (a potem o zmianę postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku) a działaniami samego uczestnika. Otóż działania obronne świadka i jej córki – podobnie jak i zgłoszenie przez wnioskodawczynię roszczeń do majątku spadkowego (a zatem przede wszystkim do mieszkania) – nastąpiły nie w sposób samoistny i spontaniczny, lecz po tym, jak uczestnik zażądał wydania lokalu i spłaty zadłużenia, a następnie w piśmie z 23.10.2014 r. (k.1201) zapowiedział, że wystąpi z pozwem eksmisyjnym (co uczynił zgodnie z zapowiedzią już w marcu 2015 r.). Zdaniem Sądu trudno oprzeć się wrażeniu, że bierność domniemanej spadkobierczynie testamentowej i świadka w okresie pomiędzy lutym 2013 r. a grudniem 2014 r., i ich wzmożona aktywność pod koniec 2014 r. oraz zgłoszenie wówczas praw do spadku związane były z faktem, że teza o nabyciu praw do lokalu przez córkę uczestnika stanowiła li i jedynie przyjętą linię obrony przed utratą mieszkania. Nadto Sąd wskazał, iż w postępowaniu rozwodowym świadek M. G. nie miała żadnych wątpliwości, że mieszkanie stanowi majątek odrębny jej męża, odziedziczony po matce, czemu dała wyraz w swoim piśmie procesowym. Zdaniem Sądu trudno dociec, czemu właściwie świadek – wiedząca rzekomo o zniszczeniu testamentu przez uczestnika – stała na takim stanowisku, skoro w jej interesie było zabezpieczenie praw do tego lokalu dla córki, a tym samym pośrednio i dla siebie. W ocenie Sądu dziwi również, że świadek nie powiadomiła córki o nagannym zachowaniu ojca już w momencie, kiedy ten zażądał rozwodu z winy świadka – lecz dopiero po dłuższym czasie, w 2014 r. W kontekście całokształtu przytoczonych okoliczności i w kontekście szeregu wątpliwości co do wiarygodności twierdzeń świadka, w ocenie Sądu za bardziej prawdopodobną i wiarygodną należało uznać wersję uczestnika, a mianowicie że testament został zniszczony przez samą spadkodawczynię jeszcze w 2009 r., o czym rodzina dowiedziała się po powrocie z Irlandii do Polski i co było dla nich od tego czasu faktem znanym, akceptowanym i przyswojonym. Dlatego też po śmierci spadkodawczyni spadkobierczynie testamentowa była bierna i dlatego też wersja o rzekomym zniszczeniu testamentu w 2012 r. pojawiła się dopiero w 2014 r., po tym jak uczestnik wezwał córkę i byłą żonę do wydania lokalu. W tej sytuacji zdaniem Sądu zasadnym zdaje się być przypuszczenie, że wystąpienie przez N. L. (1) z wnioskiem o zmianę postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku po J. G. jest efektem nie tyle chęci formalnego uregulowania kwestii spadkowych po babce, a jedynie konsekwencją działań uczestnika, który wielokrotnie wzywał wnioskodawczynię i jej matkę do wydania mu lokalu mieszkalnego, zajmowanego przez wnioskodawczynię z matką. Dopiero gdy groźba wystąpienia z żądaniem eksmisji stała się realna, M. G. przekazała córce informację o tym, że testament został zniszczony w okolicznościach, które uzasadniałyby uznanie go nadal za podstawę dziedziczenia. Wobec powyższego Sąd ustalił, zgodnie z twierdzeniami uczestnika, że testament został zniszczony przez samą spadkodawczynię jeszcze w 2009 r. i że do zniszczenia testamentu doszło w zamiarze jego odwołania. Jednocześnie z opinii biegłej, w tym również i opinii uzupełniającej, podobnie jak i z dokumentacji medycznej spadkodawczyni, wynikało w sposób stanowczy i nie budzący wątpliwości, że zdolność spadkodawczyni do świadomego i swobodnego podejmowania decyzji i wyrażania woli została zniesiona z powodu zespołu otępiennego i afazji dopiero od marca 2011 r., kiedy to spadkodawczyni doznała pierwszego udaru. Sąd nie znalazł podstaw, aby kwestionować wnioski płynące z opinii biegłej. Wobec wniosków opinii, zgodnie z którymi zdolności do odwołania testamentu spadkodawczyni nie miała dopiero od marca 2011 r., należało uznać, że skoro testament został przez nią odwołany w 2009 r., to został on odwołany skutecznie. Nie wykazano przy tym, aby spadkodawczyni sporządziła następnie nowy testament (na rzecz wnioskodawczyni lub innych osób), wobec czego do dziedziczenia winno dojść na podstawie ustawy.

W konsekwencji, wobec skutecznego odwołania testamentu przez spadkodawczynię poprzez jego zniszczenie, stwierdzenie, iż spadek po niej nabył na podstawie ustawy jej syn R. G., w ocenie Sądu uznać należało za prawidłowe. Wobec zaś braku podstaw do podważenia postanowienia z 4.03.2014 r., wydanego w sprawie o sygn. I Ns 421/13 o stwierdzeniu nabycia spadku po J. G., wniosek o zmianę tegoż postanowienia podlegał oddaleniu. O kosztach postępowania Sąd orzekł w punkcie II postanowienia na podstawie art. 520 § 3 k.p.c., mając na uwadze, że w niniejszym postępowaniu interesy uczestników były sprzeczne oraz że złożony przez wnioskodawczynię wniosek o zmianę postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku został oddalony, co uzasadnia obciążenie jej obowiązkiem zwrotu kosztów poniesionych przez uczestnika postępowania R. G.. Na poniesione przez niego koszty składało się zaś wynagrodzenie reprezentującego go pełnomocnika w osobie adwokata w kwocie 360 zł. W punkcie III sentencji postanowienia Sąd orzekł o niepokrytych do tej pory kosztach sądowych, wyłożonych przez Skarb Państwa w związku z wynagrodzeniem biegłego za sporządzone w sprawie opinie główną i uzupełniającą (w kwotach 876,20 zł i 318,62

zł) oraz wynagrodzeniem należnym placówkom medycznym za przesłanie dokumentacji medycznej spadkodawczyni (w kwotach 161,72 zł, 44,76 zł i 327,40 zł), które to koszty łącznie obejmowały kwotę 1.728,70 zł i zostały tymczasowo pokryte ze środków Skarbu Państwa. Na zasadzie art. 113 ust. 1 u.k.s.c. w zw. z art. 520 § 3 k.p.c. kosztami tymi Sąd obciążył wnioskodawczynię.

**Apelację** od powyższego rozstrzygnięcia wywiodła wnioskodawczyni zaskarżając je w całości

i wniosła o jego zmianę poprzez zmianę postanowienia Sądu Rejonowego dla Wrocławia Śródmieścia we Wrocławiu z 4 marca 2013r. I Ns 421/13 o stwierdzeniu nabycia spadku po J. G. przez orzeczenie że spadek nabyła na podstawie testamentu wnioskodawczyni N. L. (1). W razie nie uwzględnienia wniosku reformatoryjnego wnioskodawczyni powołując zarzut nierozpoznania istoty sprawy wniosła o uchylenie zaskarżonego postanowienia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Wniosła również o zasądzenie na jej rzecz zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

W apelacji wnioskodawczyni zarzuciła:

I. naruszenie prawa materialnego, to jest art. 946 k.c. przez nieuprawnione zastosowanie tego przepisu w stanie faktycznym sprawy i bezpodstawne uznanie, że spadkodawczyni dokonała zniszczenia testamentu, w zamiarze jego odwołania poprzez rozdarcie i zniszczenie go w 2009r. wobec nagannego zachowania wnioskodawczyni, wobec spadkodawczyni, mimo że okoliczności sprawy, a w szczególności zeznania uczestnika nie wskazują na jakąkolwiek podstawę zniszczenia przedmiotowego testamentu przez spadkodawczynię, przede wszystkim brak jest wskazania jakiegokolwiek przykładu na niewłaściwe zachowanie wnioskodawczyni, które dałoby podstawę wnioskodawczyni do zniszczenia testamentu w zamiarze jego odwołania;

II. naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na treść rozstrzygnięcia:

1) art. 233§1 i 328§2 k.p.c. w zw. z art. 13§2 k.p.c. poprzez naruszenie zasady swobodnej oceny dowodów, w szczególności:

a) bezpodstawne lub będące wynikiem braku wnikliwego i wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego sformułowanie następujących ocen i wniosków, że:

- spadkodawczyni zniszczyła testamentu z zamiarem jego odwołania i powiadomiła o tym fakcie wyłącznie uczestnika po jego powrocie z żoną z zagranicy, pomimo, że w materiale sprawy brak jest przesłanek do uznania wnioskodawczyni za niegodną dziedziczenia, a jedynie przesłanki takie stanowiłyby podstawę odwołania testamentu, który został sporządzony w latach 90-tych przed spadkodawczynią, szczególnie biorąc pod uwagę swoisty stosunek spadkodawczyni do swojej wnuczki;

- brak podjęcia przez wnioskodawczynię kroków prawnych w celu uzyskania mieszkania od razu po śmierci spadkodawczyni, gdy tymczasem z zeznań wnioskodawczyni wynika, że była ona przekonana, że nabyła mieszkanie w drodze testamentu, a jego zniszczenie nie przekładało się na to spadkobranie;

- brak natychmiastowej reakcji wnioskodawczyni po uzyskaniu od uczestnika pisma wzywającego ją do opuszczenia mieszkania świadczy o wiedzy wnioskodawczyni, że nie posiadała prawa do tego mieszkania, gdy tymczasem takie wezwanie otrzymała M. G.;

b) oparcie okoliczności rzekomego zniszczenia testamentu przez spadkodawczynię w zamiarze jego odwołania wyłącznie na zeznaniach uczestnika, w których nie wskazał ani jednego przykładu na złe zachowanie wnioskodawczyni, zeznając samymi ogólnikami, że np. N. L. (1) zachowywała się wręcz skandalicznie wobec babci, zawłaszczyła sobie prawo do decydowania o tym co się dzieje w domu;

c) pominięcie przez Sąd niewiarygodnych wprost wyjaśnień uczestnika (a mających potwierdzić wolę spadkodawczyni) o podstawie zniszczenia testamentu w zamiarze jego odwołania tłumaczeniem, jakoby to

spadkodawczyni powiedziała synowi, że nie pomyślała iż jej syn będzie jeszcze żył kiedy jego córka N. będzie miała wziąć to mieszkanie, a przecież sporządzając testament nie mogła wychodzić z założenia, że przeżyje uczestnika i mieszkanie odziedziczy po niej wnuczka;

d) nieuprawnione przyjęcie, a także nielogiczne wnioskowanie, że mało wiarygodnym wydaje się być teza M. G., aby uczestnik postępowania uznał za celowe i racjonalne dokonanie zniszczenia testamentu na oczach osoby i narażał się tym samym na odpowiedzialność karną z art. 276 kk, gdy z okoliczności sprawy wynika niezwykle niska świadomość prawna uczestnika, który zapytany czy żona została uznana za winną rozkładu pożycia małżeńskiego wskazał, że żona nie została uznana za winną rozkładu pożycia małżeńskiego, gdyż byłoby to równoznaczne z jej karalnością i tym samym wiązałoby się z jej zwolnieniem z pracy, gdyż w tej pracy musiała legitymować się świadectwem niekaralności;

e) pominięcie okoliczności, że skoro spadkodawczyni do całości spadku po sobie powołała już w latach 90-tych wnioskodawczynię będącą jej pierwszą wnuczką i już wówczas pominęła syna, to gdyby przyjął za prawdziwe że spadkodawczyni uznała wnioskodawczynię za niegodną spadku, to sporządziłaby testament na drugą wnuczkę i konsekwentnie pominęłaby syna;

f) pominięcie przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy istotnych okoliczności, a mianowicie:

- faktu, że uczestnik wskazał (bez podania przykładu) w swoich zeznaniach, zniszczenie testamentu przez spadkodawczynię tym, że gdyby tego nie zrobiła to rodzina i sama spadkodawczyni nie miałyby dachu nad głową;

- faktu, że uczestnik mimo precyzyjnych, długich i obrazowych zeznań, co do pożycia małżeńskiego, choroby matki, relacji rodzinnych, nie wskazał żadnego zachowania wnioskodawczyni, które spowodowałyby decyzję spadkodawczyni o zniszczeniu testamentu w zamiarze jego odwołania;

- faktu, że jedynie uczestnik zeznał, że nie widział wcześniej testamentu, pomimo, że świadkowie wielokrotnie ten dokument widzieli, co nie odpowiada rzeczywistości, bowiem jak wynika z pozostałego materiału dowodowego testament ten wielokrotnie pokazywała spadkodawczyni w obecności członków rodziny a nawet obcych;

-faktu, że jeśli wnioskodawczyni zachowywałaby się skandalicznie wobec spadkodawczyni, to mama uczestnika poinformowałaby o tym rodziców wnioskodawczyni a nawet spowodowałaby ich powrót z tej przyczyny do kraju, tymczasem w czasie zeznań uczestnik wymieniał zupełnie inne przyczyny powrotu do kraju zza granicy niż niewłaściwe zachowanie wnioskodawczyni;

- faktu, że skoro rodzina знаła treść testamentu, gdyż J. G. przy różnych okazjach rodzinnych pokazywała im ten dokument, to również rodzina poznałaby fakt że testament został zniszczony przez spadkodawczynię z zamiarem jego odwołania, a z materiału dowodowego sprawy wynika, że nikt o tej okoliczności – poza uczestnikiem – nie wiedział;

- pominięcie faktu, że pomiędzy spadkodawczynią a wnioskodawczynią nie nastąpiło pogorszenie jakichkolwiek stosunków pomiędzy datą sporządzenia testamentu a rzekomym zniszczeniem przez spadkodawczynię testamentu, brak jest zatem podstaw do uznania, że sama spadkodawczyni zniszczyła testament w zamiarze jego odwołania.

W odpowiedzi na apelację uczestnik postępowania wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie na jego rzecz od wnioskodawczyni kosztów zastępstwa przed sądem odwoławczym.

### **Sąd Okręgowy zważył co następuje:**

Apelacja była nieuzasadniona.

Sąd II instancji, rozważył na nowo całość zebranego w sprawie materiału dokonał a także dokonał jego własnej, samodzielnej i swobodnej oceny - w tym oceny zgromadzonych w postępowaniu przed Sądem Rejonowym dowodów – w następstwie, czego, nie znalazł podstaw do podważenia wydanego w sprawie orzeczenia i rozstrzygnięcia zgodnie z wnioskami apelującej.

Wskazać należy, iż prawidłowe rozstrzygnięcie każdej sprawy uzależnione jest od spełnienia przez Sąd meriti dwóch naczelných obowiązków procesowych, tj. przeprowadzenia postępowania dowodowego w sposób określony przepisami procesowymi oraz dokonania wszechstronnej oceny całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej. Rozstrzygnięcie to winno również znajdować poparcie w przepisach prawa materialnego adekwatnych do poczynionych ustaleń faktycznych. Ustalenia faktyczne winny być wynikiem wnikliwej oceny przeprowadzonych dowodów zgodnie z regułami ich oceny, określonymi przepisem art. 233 § 1 k.p.c. Poczynione ustalenia stanowią faktyczny stan sprawy, który sąd orzekający jest zobowiązany ocenić pod kątem obowiązujących przepisów prawa materialnego celem wszechstronnego zbadania zasadności roszczeń powoda/wnioskodawcy i ustalenia czy przysługuje mu ochrona prawna, niezależnie od wskazania przez niego podstawy prawnej swojego roszczenia. W ocenie Sądu Okręgowego Sąd I instancji w tej sprawie wykonał te obowiązki w sposób właściwy. Sąd ten nie dopuszczając się żadnych uchybień w zakresie postępowania dowodowego i oceny jego wyników, dokonał też ostatecznie trafnej oceny prawnej w przedmiocie żądania, z którym wystąpiła wnioskodawczyni, nie dopuszczając się tym samym zarzucanych naruszeń prawa materialnego.

Wnioskodawczyni N. L. (1) złożyli wniosek o zmianę stwierdzenia nabycia spadku po zmarłej J. G., ustalonego przez Sąd Rejonowy dla Wrocławia - Śródmieścia we Wrocławiu mocą postanowienia z dnia 4 marca 2013 r. w sprawie o sygn. akt I Ns 421/13 poprzez stwierdzenie, że spadek na podstawie testamentu nabyła wnioskodawczyni. Sąd Rejonowy żądanie to oparte na przepisie art. 679 k.p.c. słusznie oddalił. Lektura całokształtu zebranego w sprawie materiału dowodowego potwierdza bowiem słuszność tezy wywiedzionej przez Sąd I instancji, że wykreowane przez apelującą żądanie stwierdzenia nabycia spadku po J. G. na jej rzecz w oparciu o testament własnoręczny (a mający być zniszczonym przez R. G.) ocenić należy jako nieuzasadnione.

Nietrafionym pozostawał w pierwszym rzędzie zarzut nierozpoznania istoty sprawy, jaki wskazano w apelacji. Do nierozpoznania istoty sprawy, o którym mowa w art. 386 § 4 k.p.c. dochodzi wtedy, gdy rozstrzygnięcie sądu pierwszej instancji nie odnosi się do tego, co było przedmiotem sprawy, gdy sąd ten zaniechał zbadania materialnej podstawy żądania albo merytorycznych zarzutów strony, bezpodstawnie przyjmując, że istnieje przesłanka materialnoprawna lub procesowa unicestwiająca roszczenie. Takich uchybień po stronie Sądu Rejonowego dopatrzyć się nie sposób. Oceny, czy Sąd I instancji rozpoznał istotę sprawy, dokonuje się na podstawie analizy żądań wniosku (pozwu) i przepisów prawa materialnego stanowiących podstawę rozstrzygnięcia, nie zaś na podstawie ewentualnych wad postępowania wyjaśniającego czy oceny dowodów – na wadliwości to jakiej bazuje przede wszystkim apelacja. Tego typu zarzuty winny być wywodzone nie w ramach braku rozpoznania istoty sprawy, a naruszania art. 233§1 k.p.c, jakiego to uchybienia Sąd Okręgowy również się nie dopatrył. Wskazać należy, iż przepis art. 233§1 k.p.c. wymaga od Sądu, by przy ocenie zgromadzonego materiału dowodowego uwzględnił wszystkie dowody przeprowadzone w postępowaniu, wszechstronnie rozważył zebrane dowody oraz wskazał kryteria i argumentację pozwalającą Sądowi wyższej instancji i skarżącemu na weryfikację jego decyzji polegającej na uznaniu jednych dowodów za wiarygodne, a innych za niewiarygodne (postanowienie SN z dnia 18 marca 2003 roku, IV CKN 1856/00). Sąd Rejonowy wywiązał się z tego zadania. Przyjmuje się, że granice swobody sędziego przy ocenie materiału dowodowego wyznaczają trzy czynniki: logiczny (obowiązek wyciągnięcia z materiału dowodowego wniosków logicznie prawidłowych), ustawowy (powinność rozważenia całego materiału dowodowego) oraz ideologiczny (psychologiczny), przez który rozumie się świadomość prawną sędziego, kulturę prawną oraz system reguł pozaprawnych i ocen społecznych, do których odsyłają normy prawne. Zarzut przekroczenia swobodnej oceny dowodów, skutkującej błędnymi ustaleniami faktycznymi może być skuteczny tylko wtedy, gdy skarżący wykaże przekroczenie swobody sędziowskiej w zakresie któregoś z powyżej wymienionych kryteriów przy ocenie konkretnych dowodów przez Sąd poprzez uznanie brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłusznie im je przyznanie. Natomiast zarzut dowolnego i fragmentarycznego rozważenia materiału dowodowego wymaga dla swej skuteczności konkretyzacji, i to nie tylko przez wskazanie przepisów procesowych, z naruszeniem których apelujący łączy taki skutek, lecz również przez określenie, jakich dowodów lub jakiej części materiału zarzut dotyczy, a ponadto podania przesłanek dyskwalifikacji postępowania sądu pierwszej instancji w zakresie oceny poszczególnych dowodów na tle znaczenia całokształtu materiału dowodowego oraz w zakresie przyjętej podstawy orzeczenia. Wymaga podkreślenia, że samo przedstawienie przez stronę odmiennych wniosków niż wynikają z oceny dokonanej przez Sąd I instancji nie świadczy jeszcze o przekroczeniu



swobodnej oceny dowodów. Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to dokonana ocena nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego można było wysnuć wnioski odmienne (post SN z 23.01.2001 r. IV CKN 970/00, wyrok SN z 27.09.2002 r. II CKN 817/00). Wskazać też trzeba iż dla skuteczności zarzutu nie wystarczy twierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego nie odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie Sądu w tym zakresie. Dodać również trzeba, iż nie zachodzi sprzeczność ustaleń sądu z zebrany materiał dowodowy **w sytuacji, gdy jest on sprzeczny, a ustalenia sądu są zgodne z tą częścią materiału dowodowego, którą sąd uznał za wiarygodną**, odmawiając wiarygodności pozostałej części materiału dowodowego. W kontekście zatem zarzutów apelacji i powoływanej przede wszystkim wadliwej ocenie zeznań świadków czy uczestników postępowania, podkreślić trzeba, iż ocena zeznań świadków czy stron jak każdego dowodu zawsze powinna opierać się na ich zestawieniu z pozostałymi dowodami naświetlającymi okoliczności sprawy w sposób odmienny i na dokonaniu **prawidłowego wyboru**, po rozważeniu wynikłych sprzeczności w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego. Trzeba wskazać iż w ramach swobody oceny dowodów, mieści się wybór określonych dowodów spośród dowodów zgromadzonych, pozwalających na rekonstrukcję istotnych w sprawie faktów. Sytuacja, w której w sprawie pozostają zgromadzone dowody mogące prowadzić do wzajemnie wykluczających się wniosków, jest bowiem sytuacją immanentnie związaną z kontrydiktoryjnym procesem sądowym. Weryfikacja zatem dowodów i wybór przez sąd orzekający w pierwszej instancji określonej grupy dowodów, na podstawie których sąd odtwarza okoliczności, które w świetle przepisów prawa materialnego stanowią o istotnych w sprawie faktach stanowi realizację jednej z płaszczyzn swobodnej oceny dowodów. Powiązanie przy tym wynikających z dowodów tych wniosków w zgodzie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego **wyklucza** możliwość skutecznego zdyskwalifikowania dokonanej przez Sąd oceny, tylko z tej przyczyny, że w procesie zgromadzono też dowody, prowadzące do innych, niż wprowadzone przez sąd pierwszej instancji, wniosków.

W ocenie Sądu Okręgowego w świetle przytoczonych przez Sąd I instancji motywów zaskarżonego postanowienia nie ma uzasadnionych powodów by - w myśl zarzutów skarżącej - zakwestionować istnienia logicznego związku między treścią przeprowadzonych dowodów a ustalonymi na ich podstawie w drodze wnioskowania faktami, stanowiącymi podstawę rozstrzygnięcia. Sąd Rejonowy w sposób dokładny odniósł się do zaoferowanych przez strony dowodów z zeznań świadków i przesłuchania stron i dokonał ich prawidłowej oceny. W związku z powyższym nie był przede wszystkim trafny zarzut strony apelującej, iż Sąd poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów uznał niezasadnie, iż to spadkodawczyni J. G. (a nie R. G. jak wywołała apelującą) dokonała w 2009r. samodzielnie zniszczenia sporządzonego wcześniej przez siebie testamentu, co było równoznaczne z zamiarem jego odwołania (art. 946 k.c.), co z kolei wykluczało dziedziczenie testamentowe N. L. (2) po babci, nie rodząc tym samym podstaw do zmiany postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku wydanego przy uwzględnieniu dziedziczenia ustawowego (art 679 k.p.c.). W przedmiotowej sprawie stanowisko R. G. od początku postępowania było **jednolite, spójne** i korespondowało z przebiegiem określonych zdarzeń z życia stron, układając się w logiczną całość i pozostając w zgodzie z doświadczeniem życiowym. Twierdzenia natomiast wnioskodawczyni (iż to R. G. zniszczył testament jesienią 2012r), bazujące **wyłącznie** na zeznaniach świadka M. G. (mającej być obecną przy zniszczeniu testamentu) słusznie nie zyskały akceptacji Sądu Rejonowego, zważywszy iż zeznania wskazanego świadka na których się opierały nie jawiły się jako wiarygodne. M. G. zeznała, iż w jej obecności (a także obecności spadkodawczyni), R. G. jesienią 2012r. dokonał zniszczenia testamentu poprzez jego porwanie i spalenie w popielniczce. Ówczesny stan zdrowia spadkodawczyni wykluczał w istocie ewentualną reakcję na powyższe, jednak co istotne M. G. (wówczas żona R. G.), również żadnych działań w związku z powyższym nie podjęła, czyniąc to dopiero po dwóch latach, **bowiem w 2014r.** poinformować miała o powyższym swoje córki i ich mężów. Słusznie wskazał Sąd Rejonowy na nielogiczność postawy świadka w kontekście zaistniałych zdarzeń, w tym faktu, iż w lutym 2013r., uczestnik złożył pozew rozwodowy, domagając się rozwodu z winy żony, która to początkowo domagając się oddalenia powództwa wnioskowała następnie o orzeczenie rozwodu z wyłącznej winy męża. Skonfliktowanie małżonków oraz widoczne wyraźnie poczucie krzywdy po stronie M. G. wywołane rozwodem – czyni niezrozumiałym ( w świetle logiki i doświadczenia życiowego) fakt, iż nie wykorzystwała ona w żaden sposób informacji o zniszczeniu testamentu przez męża, co przecież stanowiło naruszenie prawa grożące jego odpowiedzialnością karną. M. G. w toku toczącej się sprawy rozwodowej (od lutego

2013r do maja 2014r.) nie tylko nie powoływała powyższej okoliczności, ale twierdziła wyraźnie, iż mieszkanie (stanowiące spadek po J. G.) stanowi majątek odrębny R. G., które to chce on sprzedać, co pozbawi ją dachu nad głową. Niewątpliwie ujawnienie faktu zniszczenia testamentu poprawiłoby sytuację M. G. w powyższym zakresie, jednak tego nie wykorzystała, przyznając, iż mieszkanie należy do męża jako spadek po matce. Argumentacja świadka, iż nie ujawniła tej informacji licząc na to że wszystko jeszcze się dobrze ułoży między małżonkami nie przekonuje, uwzględniając jej ostateczne stanowisko w procesie rozwodowym.

Dodać również należy, postanowienie o stwierdzeniu nabycia spadku na rzecz R. G. wydane zostało w marcu 2014r.. W toku toczącej się wówczas sprawy o eksmisję z innego lokalu (przy ul (...)), w jakim udział brali M. G. i R. G., a także ich córka N. Ż., jej mąż K. Ż. i dzieci - na rozprawie 25 kwietnia 2014r. R. G. wskazał wyraźnie, iż posiada tytuł prawny do lokalu spółdzielczego po mamie przy ul. (...) we W.. Obecni pozostali pozwani w żaden sposób nie negowali tego faktu, nie zarzucali, że w sposób nieuprawniony rości sobie tytuł prawny do lokalu po matce, wobec pozostawionego przecież testamentu na rzecz N. L. (1) – niezależnie od tego czy w tej dacie mieli wiedzę o jego rzekomym zniszczeniu przez R. G. czy też nie. Ustalenie w jakiej dokładnie dacie M. G. ujawnia fakt zniszczenia testamentu przez męża było w sprawie trudne, zważywszy na rozbieżność zeznań w tym zakresie (z zeznaniami pozostałych świadków), co również podważało wiarygodność świadka. M. G. zeznała, iż informację o zniszczeniu testamentu ujawniła córkom (i zięciom) jesienią 2014r., N. Ż. zeznała iż dowiedziała się o powyższym w drugiej połowie 2014r., N. L. (1) wskazała natomiast, iż wiedzę o powyższym powzięła wiosną 2014r., K. Ż. wskazał na początek roku 2014r. Zeznania zatem M. G. oraz jej córek i zięciów nie są zbieżne w powyższym zakresie, co podważa wiarygodność wskazywanego przez nich przebiegu zdarzeń. Również i powoływane przez nich okoliczności w ramach których powzięli wiedzę o tym, iż R. G. rości sobie prawo do mieszkania po matce (wobec pisma ze Spółdzielni Mieszkaniowej gdzie wskazano go jako właściciela) jawią się jako nieprzekonywujące. Jak wskazał wyżej Sąd Okręgowy w toku sprawy eksmisyjnej (**kwiecień 2014r.**) R. G. wskazał na swoje prawo do mieszkania z tytułu spadku, w wywiezionej zaś w czerwcu 2014r. tam apelacji M. G. wyraźnie wskazała, iż mieszkanie przy ul (...) stanowi wyłączną własność R. G., co było zbieżne z jej stanowiskiem w tym względzie reprezentowanym w sprawie rozwodowej zakończonej w maju 2014r. Od **maja 2014r.** R. G. zaczął też kierować wezwania do opuszczenia mieszkania. Nie spowodowało to jednak żadnej reakcji obronnej z odwołaniem się do prawa N. L. (1) do lokalu a mającego wynikać z dziedziczenia testamentowego po babci. M. G. (do której wezwanie skierowano) nawet wtedy od razu nie ujawniła informacji o zniszczeniu testamentu. Siostra wnioskodawczyni N. Ż. wiedząc co najmniej od kwietnia 2014r. że ojciec odwołuje się do przysługującej mu własności lokalu również w żaden sposób nie zareagowała, nie informowała też o tym siostry ( tj. wnioskodawczyni), która jakkolwiek aktywność przejawiała zaś sama dopiero w grudniu 2014r. składając wniosek o stwierdzenia nabycia spadku (jaki odrzucono), a następnie w 2015r. wniosek o zmianę postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku wydanego na rzecz R. G.. Ostateczne przedsądowe wezwanie do opuszczenia lokalu skierował uczestnik postępowania w październiku 2014r., a więc jesienią. Jak zeznał natomiast M. G. jesienią 2014r. ujawniła córkom fakt zniszczenia testamentu przez R. G.. Chronologia zdarzeń wskazuje zatem, iż dopiero świadomość eksmisji z lokalu skłoniło M. G. do wskazania na zniszczenie testamentu przez byłego męża, a zatem stanowiło de facto formę obrony przez utratą miejsca dotychczasowego zamieszkania. Nigdy wcześniej a więc **na przestrzeni dwóch lata** od rzekomego zniszczenia jesienią 2012r. – testamentu, mimo rozwodu stron, faktu odwoływania się R. G. do własności mieszkania i żądania jego wydania - ani M. G., ani też wnioskodawczyni nie uczyniły nic – choć w lokalu zamieszkiwały. Czyni to przekonującym stanowisko uczestnika postępowania, iż zarówno M. G. jak i córki wiedziały o tym, iż to właśnie J. G. sama w 2009 r. dokonała zniszczenia testamentu rodzac skutek jego odwołania, a tym samym N. L. (1) nie podejmowała z tej przyczyny żadnych działań mających potwierdzić jej prawo do lokalu – skoro spadkobiercą nie była. Wskazuje na to i fakt, iż zarówno wnioskodawczyni jak i zamieszkująca z nią matka nie pokrywały opłat związanych z zajmowanym lokalem do orzeczenia rozwodu, a regulował je uczestnik choć od maja 2013r. w lokalu nie zamieszkiwał. Znamiennymi pozostają w tym względzie i zeznania świadka męża wnioskodawczyni J. L., który na pytanie przewodniczącego „z czego wynikało że po o tym jak J. G. zmarła wnioskodawczyni nie podejmowała żadnych działań żeby uregulować sytuację prawną lokalu, skoro był to jej lokal skoro na nią był testament?” odpowiedział „ale wiedziała o tym, że testament został zniszczony więc nie było podstaw”. Skoro zatem po śmierci babci wnioskodawczyni wiedziała o zniszczeniu testamentu i z tej przyczyny nie podejmowała żadnych działań to znaczy, że nie podważała prawidłowości i skuteczności zniszczenia testamentu oraz utraty swego prawa do

spadkobrania. Czyni to wiarygodnym twierdzenie uczestnika, iż zniszczenia testamentu dokonała spadkodawczyni, a wnioskodawczyni miała o tym wiedzę. Nie sposób usprawiedliwić bowiem prawie dwuletnią bierność po śmierci babci w załatwieniu spraw spadkowych – wiedzą o zniszczeniu testamentu przez ojca, skoro wiedzę w tym zakresie wnioskodawczyni powziąć miała jak wskazywała w 2014r. Trudno zatem by usprawiedliwiała ona wstecz działania, a ściślej zaniechania apelującej.

Zauważa nadto Sąd Okręgowy w kontekście wskazywanego przez apelującą braku wykazania w sprawie, iż była niegodna dziedziczenia, co w jej ocenie mogło stanowić jedyną podstawę do odwołania testamentu, iż argumentacja taka jest błędna. W pierwszym rzędzie wskazać należy, iż odwołanie testamentu przed spadkodawcą nie wymaga żadnej przyczyny. Zgodnie z art. 943 k.c. spadkodawca może w każdej chwili odwołać zarówno cały testament, jak i jego poszczególne postanowienia. Tak jak w zakresie sporządzenia testamentu, tak też w zakresie jego odwołania testator ma pełną i niczym nieskrępowaną swobodę, co wynika też z zasady swobody testowania. Inaczej mówiąc, sporządzenie i odwołanie testamentu jest pozostawione całkowicie swobodnej decyzji osoby fizycznej. Osoba odwołująca testament nie musi wskazywać powodów odwołania, jej motywy pozostają poza treścią oświadczenia woli i co do zasady nie mogą mieć wpływu na skuteczność oświadczenia o odwołaniu testamentu. Do skutecznego odwołania testamentu konieczne jest jedynie złożenie oświadczenia woli w sposób wyraźny, na przykład przez sporządzenie nowego testamentu, w którym zostanie odwołany testament wcześniej sporządzony, lub w sposób dorozumiany, na przykład przez zniszczenie dokumentu, przekreślenie go ze stosowną adnotacją itp. (art. 946-947 k.c.). W świetle powyższego spadkodawczyni J. G. mogła w każdej chwili odwołać sporządzony testament z sobie nawet tylko znanych powodów. Okoliczność, iż w przekonaniu wnioskodawczyni nie dała ku temu powodów bowiem nie mogła być uznana za niegodną dziedziczenia nie ma znaczenia w tym zakresie, bowiem kwestia niegodności dziedziczenia (art. 928 k.c.) nie ma żadnego związku z oceną skuteczności odwołania testamentu, a podlega ocenie dopiero w odniesieniu do osoby będącej formalnie będącej spadkobiercą (czy to ustawowym czy testamentowym), która za takiego spadkobiercę może (z racji niegodności) zostać dopiero uznana. W okolicznościach tej sprawy przyczyny odwołania testamentu przez J. G. (przez jego zniszczenie) nie musiały zatem wynikać z niegodności w rozumieniu kodeksu cywilnego, co więcej zostały one przez R. G. wskazane. Bezspornym było w sprawie, iż rodzice wnioskodawczyni wiele lat (do 2009r.) zamieszkiwali za granicą, a w tym czasie zarówno apelującą jak i jej siostrą zajmowała się babcia J. G.. Rodzice do kraju wrócili w 2009r., gdy wnioskodawczyni miała 21 lat a N. Ż. 20 lat. W tym też czasie z babcią zamieszkiwała wnioskodawczyni. Jak wskazał uczestnik postępowania po przyjeździe do Polski zauważył od razu pierwszego dnia niewłaściwe zachowanie córki względem babci objawiające się tym, iż zawłaszczala sobie zupełnie prawo do decydowania o wszystkich sprawach dziejących się w domu, a zatem bez szanowania obecności babci w domu. Nadto pyskowała i krzyczała na babcię gdy ta zwróciła jej uwagę. Takie zachowanie wnioskodawczyni bardzo rażące i niewłaściwe legło u podstaw odwołania testamentu, o jakim to facie matka poinformowała go dwa dni po przyjeździe do kraju, jak i o tym, iż dokonała zniszczenia testamentu. W ocenie Sądu Okręgowego okoliczność, iż spadkodawczyni wcześniej nie informowała syna o niewłaściwym zachowaniu wnuczki nie podważa powyższego, zważywszy, iż zmarła nie miała w zwyczaju rozmawiać przez telefon o wielu sprawach, na co wskazywał uczestnik postępowania a wnioskodawczyni tego nie podważała. Nadto za istotną w tym względzie trudno uznać okoliczność, iż przyczyną powrotu R. G. i M. G. do Polski w 2009r. nie był fakt niewłaściwego zachowania ich córki (wnioskodawczyni), o jakim przecież wówczas nie wiedzieli i czemu nie przeczyli. Związek tych okoliczności nie jawi się zupełnie jako konieczny dla możliwości przyjęcia, iż spadkodawczyni miała podstawy do zniszczenia testamentu i to uczyniła. Ich szerokie zmanifestowanie (czego oczekuje apelująca ) nie jest warunkiem odwołania testamentu i zaistnienia tego podstaw.

Również i pełen sposób argumentacji spadkodawczyni swej decyzji a więc wskazywanie, iż gdyby nie zniszczyła testamentu wszyscy (także ona) zostaliby bez dachu nad głową, nie niweczy co oczywista faktu, iż testament zniszczyła, a w istocie potwierdza nawet, iż w przekonaniu J. G. były podstawy by spadkobiercą nie stała się N. L. (1), niezależnie od tego czy wszystkie miały uzasadnienie prawne.

Dalej wskazuje Sąd II instancji, iż także brak uczynienia spadkobiercą drugiej wnuczki, nie podważa faktu zniszczenia testamentu przez sama J. G., wobec powoływanej już wyżej swobody testowania. Co więcej wskazywaną przez

uczestników, a i świadków przyczyną uczynienia N. L. (1) spadkobiercą, był fakt iż była pierworodną wnuczką zmarłej, z narodzin której babcia się cieszyła i której chciała pozostawić mieszkanie, co też wyraziła niedługo po narodzinach wnioskodawczyni w testamentie. W dacie jego sporządzania (lata 90-te), uwzględniając wiek wnuczki, trudno uznać by kierowała się innymi względami, tym bardziej powoływaną w apelacji chęcią eliminacji syna z dziedziczenia. Żaden ze zgromadzonych w sprawie dowodów nie dał podstaw do przyjęcia takiego stanowiska, a więc by R. G. pozostawał w złych relacjach z matką. Przeciwnie.

Nadto podnieść należy iż wbrew stanowisku apelującej podstawą dla przyjęcia jej wersji wydarzeń i uznania, iż to R. G. a nie spadkodawczyni, dokonał zniszczenia jesienią 2012r. testamentu na oczach M. G. – nie mogła być powoływana niska świadomość prawna uczestnika. W istocie uczestnik postępowanie z orzeczeniem winy w sprawie rozwodowej łączył bezpodstawnie skutki prawnokarne dla byłej żony, tym niemniej świadczy to w istocie o uznanym przez niego szerokim zakresie penalizowanych zdarzeń, co tym bardziej czynni wątpliwym by ostentacyjnie zniszczył dokument jakim pozostawał testament na oczach żony z którą był od dawna w złych relacjach, co potwierdziło zainicjowanie zaraz po śmierci matki w lutym 2013r. sprawy rozwodowej. Nie sposób logicznie uznać już w świetle doświadczenia życiowego by R. G. nie chcący kontynuować związku małżeńskiego owocującego w ciągle sytuacje konfliktowe, a zwlekający z formalnym zakończeniem małżeństwa z uwagi na chorą mamę wymagającą opieki - dokonywał czynności które naraziłyby go na odpowiedzialność karną oraz mogły być wykorzystane przez żonę, którą zamierzał zostawić. Ponadto same także okoliczności wskazywane przez świadka M. G., w jakich miałyby dojść do zniszczenia testamentu przez uczestnika tj. w obecności M. G. i matki uczestnika, także nasuwają wiele wątpliwości. Skoro uczestnik tak długo powstrzymywał się z wszczęciem postępowania rozwodowego z uwagi na konieczność zapewnienia spokoju i opieki swojej matce, której nie chciał narażać na stres i konflikt, jak ustalił i przyjął Sąd Rejonowy, to z pewnością nie dokonałby rzekomego zniszczenia testamentu w jej obecności, gdyż byłoby to równoznaczne z nieposzanowaniem jej woli i sprawiłby tym samym matce przykrość. Natomiast jak wynika z postępowania uczestnika, jego działania były nakierowane przede wszystkim na zapewnienie matce spokoju, a podstawą tych działań były bardzo dobre relacje z matką i szacunek do niej.

Zauważyć również trzeba iż w świetle zeznań świadka M. S. przed miesiącami letnimi w 2012r. R. G. mówił jej o tym, że jego matka zniszczyła testament, co również podnosi wiarygodność twierdzeń uczestnika postępowania w tym względzie. Nie sposób bowiem uznać by informował świadka o tym fakcie a kilka miesięcy później sam dokonał zniszczenia testamentu i to przy świadku w osobie żony.

Jak wielokrotnie podkreślano w orzecznictwie i w doktrynie, normy swobodnej oceny dowodów wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i wając ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego. Przez moc dowodową rozumie się **siłę przekonania**, jaką uzyskał sąd wskutek przeprowadzenia określonych dowodów o istnieniu lub nieistnieniu faktu, którego on dotyczy. Sąd, oceniając wiarygodność, decyduje o tym, czy określony środek dowodowy, ze względu na jego indywidualne cechy i obiektywne okoliczności, zasługuje na wiarę, czy też nie. Podkreślano też w orzecznictwie, że ocena wiarygodności i mocy dowodów jest podstawowym zadaniem sądu orzekającego, wyrażającym istotę sądenia, a więc rozstrzygnięcia kwestii spornych w warunkach niezawisłości, na podstawie własnego przekonania sędziego przy uwzględnieniu całokształtu zebranego materiału (tak m.in. orz. SN z 16 lutego 1996 r., II CRN 173/95). W świetle zatem całokształtu materiału dowodowego, okoliczności sprawy, charakteru wzajemnych relacji stron i świadków - Sąd Rejonowy zasadnie uznał twierdzenia uczestnika postępowania za wiarygodne w zakresie okoliczności i czasokresu zniszczenia testamentu, tego przyczyn i osoby tego dokonującej, oraz wiedzy w tym zakresie wnioskodawczyni i M. G. jako, że twierdzenia te były konsekwentne, spójne i wzajemnie ze sobą korespondowały, mając jednocześnie logiczny związek z określonymi zdarzeniami życiowymi i podejmowanymi czynnościami przez strony tego postępowania a także przez M. G.. Doświadczenie życiowe pozwalało dostrzec spójność w powyższym zakresie. Z kolei stanowisko wnioskodawczyni bazujące tylko na zeznaniach matki co do okoliczności zniszczenia testamentu, a także w dalszym zakresie również na zeznaniach świadków (siostry, męża i szwagra) jako, że pozbawionych spójności, synchronizacji czasowej co do określonych zdarzeń nie jawiło się jako

wiarygodne, nie wykazując się przy tym logicznym związkiem działań czy zaniechać wnioskodawczyni (oraz M. G.) z ówczesnym przebiegiem zdarzeń, w tym wobec czynności podejmowanych przez R. G.. Odwołanie się do zniszczenia testamentu przez R. G. w 2012r. jawi się wyłącznie jako sposób obrony wnioskodawczyni (a także M. G. wraz z nią zamieszkującej a zeznania której miały stanowić koronny dowód w tej sprawie) przed utratą lokalu mieszkalnego, który uczestnik postępowania chce odzyskać a z którym to zarówno M. G. jak i wnioskodawczyni oraz druga córka – pozostają obecnie w złych relacjach, co również wpływa na ocenę wiarygodności ich zeznań w tej sprawie. Zauważyć trzeba, iż w sprawie rozwodowej świadek N. Ż. zeznawała nieco odmiennie niż w przedmiotowej odnośnie relacji rodziców, zachowań matki względem J. G. a także względem swych córek z którymi jak wskazywał wówczas i M. G. nie miała najlepszych relacji. Znamiennym, iż zmiana relacji z matką i pogorszenie stosunków z ojcem w 2014r. wpłynęły na sposób przedstawienia obecnie przez N. Ż. tożsamyh zdarzeń, niewątpliwie z korzyścią dla M. G..

Uwzględniając powyższe, Sąd Okręgowy za Sądem Rejonowy uznał, iż to spadkodawczyni w 2009r. dokonała zniszczenia testamentu własnoręcznego, co było równoznaczne z jego odwołaniem zgodnie z art. 946 k.c., który to przepis nie doznał naruszenia. W 2009r. J. G., jak ustalił Sąd Rejonowy nie miała przy tym (z uwagi na stan zdrowia) zniesionej zdolności testowania (art. 944 k.c.), nie była bowiem pozbawiona możliwości swobodnego i świadomego wyrażania woli, co potwierdziła opinia biegłego z zakresu psychiatrii. Ustaleń w powyższym zakresie apelująca nie kwestionowała. Tym samym nie była wyłączona możliwość odwołania testamentu.

Co za tym idzie wobec skutecznego odwołania testamentu przez J. G. w 2009r. brak podstaw do przyjęcia, iż dziedziczenie po J. G. winno nastąpić na jego podstawie czego oczekiwała apelująca. Tym samym nie było przesłanek zakreślonych przepisem art. 679 k.p.c. do zmiany prawomocnego postanowienia o stwierdzeniu nabycia spadku z dnia 4 marca 2014r. wydanego w sprawie I Ns 421/13, mocą którego spadek po J. G. nabył syn R. G. – jako spadkobierca ustawowy.

W kontekście powyższych ustaleń, Sąd Okręgowy apelację uznał za nieuzasadnioną. Polemika z wyrażonym w uzasadnieniu stanowiskiem Sądu Rejonowego, nie poparta przytoczeniem właściwej, dla możliwości jego zwalczania, podstawy apelacji jak i zarzuty, które przedstawiono, w ocenie Sądu Okręgowego nie dawały podstaw do uwzględnienia jej wniosków.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Okręgowy na podstawie przepisu art. 385 k.p.c. orzekł jak w punkcie I sentencji.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono na podstawie art. 520 §3 k.p.c. wobec sprzeczności interesów stron. Z uwagi na oddalenie apelacji w całości, wnioskodawczyni winna zwrócić uczestnikowi postępowania koszty instancji odwoławczej o zasądzenie których reprezentowany przez pełnomocnika wniósł w odpowiedzi na apelację, a na które złożyły się koszty zastępstwa procesowego w stawce minimalnej zgodnie z §6 pkt 2 w zw. z §10 ust. 1 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015r. w sprawie opłat za czynności adwokackie.

SSO Małgorzata Dasiewicz- Kowalczyk SSO Beata Burian SSO Monika Kuźniar